



DOROTA NIEDZWIECKA

redaktor wydania

Gdy weźmiecie Państwo ten numer „Gościa Niedzielnego” do rąk, w Nysie trwać będą pierwsze na terenie Dolnego Śląska uroczystości beatyfikacji. Za błogosławioną zostanie uznana matka Maria Luiza Merkert, współzałożycielka Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety, kobieta tak miłująca Boga i oddana służbie bliźnim, że nazywano ją Śląską Samarytanką. O pamiątkach, które zostały po matce Marii Luizie, przeczytacie Państwo na s. IV i V. ■

## ZA TYDZIEŃ

- UROCZYSTOŚĆ BEATYFIKACJI matki Marii Luizy Merkert – relacja
- PIELGRZYMKĄ ze Szczawna do Wambierzyc
- Jak często piją – ALKOHOL I MŁODZIEŻ

Polsko-Czeskie Dni Kultury Chrześcijańskiej po raz osiemnasty

## Polak–Czech dwa bratanki

W Boguszowie Górcach 23 września zainaugurowano jedną z największych imprez kulturalnych na Dolnym Śląsku.

Gospodarzami uroczystości otwarcia XVIII Polsko-Czeskich Dni Kultury Chrześcijańskiej (PCzDKC) byli: Marian Nogaś, burmistrz Boguszowa, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego PCzDKC w Nowej Rudzie Julian Golak i proboszcz parafii ks. Andrzej Bajak.

Na uroczystość zostało zaproszonych ponad trzysta osób. Przybyli m.in. Andrzej Załucki, ambasador Polski w Czechach, oraz Jan Tomášek, wiceambasador Czech w Polsce.

W programie inauguracji znalazła się m.in. Msza św., której przewodniczył bp Ignacy Dec. Podczas homilii ksiądz biskup, nawiązując do aktualnych wydarzeń politycznych, wspominał o patologii życia społecznego. – Żyjąc w atmosferze prawdziwych lub domniemyanych afer i wzajemnego oskarżania się par-



KS. ROMAN TOMASZCZUK

tii politycznych, łatwo umyka nam wszystkim nadrzędne dobro: dobro wspólne – mówił. – Przy tym wszystkim każdy przekonuje, że chce walki z korupcją i nadużyciami. Tak naprawdę jednak dla polityków najważniejsza jest władza.

W tym miejscu bp Dec wyraźnie wskazał na podobieństwo atmosfery kampanii wyborczej do ewangelicznej sytuacji przebiegłego gospodarza, który umiał zjednać sobie przychylność innych. – Troszczył się on jednak o swój in-

**Oprawę muzyczną liturgii zapewnił chór „Kantilena” z Hradca Kralowe**

teres, tylko o swoją przyszłość zabiegał – podkreślił kaznodzieja.

Na tegoroczną edycję PCzDKC składa się ponad sześćdziesiąt imprez: konkursów, rocznicowych obchodów, uroczystości kościelnych, wystaw, przeglądów, plenerów, konferencji odbywających się w dwudziestu dwóch miejscowościach pogranicza polsko-czeskiego. Zakończenie dni zaplanowano na 13 października w Policach n. Metuji.

KS. ROMAN TOMASZCZUK

## ZŁOTY JUBILEUSZ W GRONIE PRZYJACIÓŁ



Spółeczność SP nr 4 w Strzegomiu 21 września świętowała 50-lecie istnienia szkoły. Msza św. w bazylice była pierwszym punktem rocznicowych obchodów. Przewodniczył jej ks. bp Ignacy Dec. Podczas akademii w Domu Kultury życzenia na ręce dyrektorki Janiny Klonowskiej składali zaproszeni goście, wśród nich także duchowni. Ks. prałat Stanisław Siwiec powiedział: – Skoro uczniowie umieją klękać do modlitwy, to znak, że rośnie Rzeczpospolita solidarna, kierująca się prawem moralnym – podkreślił. Z wielkim aplauzem spotkało się

**Ewa (z prawej) i Roksana z wielkim przejęciem czekały na swój występ**

wystąpienie Stanisława Rudnickiego, jednego z pierwszych absolwentów SP nr 4. Podczas programu artystycznego dzieci przedstawiły dzieje szkoły. ■

## Światło i Życie u Strażniczki Wiary

**DIECEZJALNY DZIEŃ WSPÓLNOTY** Ruchu Światło-Życie odbył się 22.09 w Bardzie Śląskim. Tematem przewodnim spotkania był problem indywidualnej ewangelizacji. Uczestnikom przyswiecały słowa ks. Blachnickiego: „Najpierw mamy być świadkami w Jerozolimie. Każdy z nas ma taką swoją Jerozolimę. Będzie to własny dom, biuro, fabryka, dom akademicki, jednym słowem: środowisko codziennego pobytu”. W programie kilkogodzinnego spotkania znalazły się m.in. katecheza, Msza św., wspólny posiłek i godzina świadectwa nt.: „Co



KS. ROMAN TOMASZCZUK

**Sanktuarium w Bardzie Śląskim gościło oazowiczów**

Bóg uczynił w moim życiu podczas rekolekcji wakacyjnych?”.

## Rycerze na start



DOROTA NIEDZWECKA

**Imprezy z udziałem fascynatów minionych epok są częstą atrakcją południowo-zachodniej Polski**

**BOLKÓW.** Siedemnastowieczny piknik rycerski odbył się tu 22 i 23.09. Podczas imprezy prezentowano uzbrojenie z XVII w., zapoznawano z obyczajami i kulturą. Można było zobaczyć m.in. musztrę rotty zaciężnej piechoty polskiej i pokazy walk z użyciem muszketów.

## Święto bazyliki

**STRZEGOM.** Pięciolecie nadania kościołowi śś. Piotra i Pawła tytułu bazyliki mniejszej obchodzono tu 16.09. Uroczystą Mszę św. z tej okazji koncelebrowali wszyscy księża z parafii. O tym, że świątynia ta ma być zapowiedzią domu Ojca i latarnią dla miasta, według której wskazań mieszkańcy mogą układać swoje życie, mówił podczas kazania ks. prałat Stanisław Siwiec. Po południu uczniowie strzegomskich szkół zaprezentowali program słowno-muzyczny o bazylice.



DOROTA NIEDZWECKA

**Strzegomska świątynia nosi miano przyznawane kościołom o dużej wartości zabytkowej, liturgicznej lub duszpasterskiej**

## Etniczne granie

**WAŁBRZYCH.** Utwory instrumentalne inspirowane jazzem oraz muzyką etniczną w wykonaniu zespołu Drum Plus można było usłyszeć w tutejszym kościele MB Nieustającej Pomocy 23.09. Zespół zapre-

zentował egzotyczne instrumenty z różnych zakątków świata. Był to jeden z koncertów Wałbrzyskich Spotkań Muzycznych, nad którymi patronat objęli m.in. biskup świdnicki i „Gość Niedzielny”.

## Sygnal wolności

**WAŁBRZYCH.** Mszą św. w kościele Aniołów Stróżów rozpoczęła się 16.09 kolejna edycja „Sygnalu wolności”. Później na rynku wystąpiły dzieci ze świetlic środowiskowych, kilka zespołów, w tym „Ludzie Jana Pawła II” i „Wielebny Blues Band”, nie zabrakło konkursów i loterii. Można było wysłuchać świadectw osób uzależnionych, uzyskać informacje, gdzie można otrzymać pomoc w wyjściu z nałogu.

– Przesłanie, które niesie ze sobą impreza, jest szczególnie ważne dla naszego miasta, gdzie nie brakuje uzależnionych, zwłaszcza od alkoholu – mówi Barbara Malinowska, wiceprezes organizującego tegoroczny „Sygnal wolności” Wałbrzyskiego Oddziału Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”. Patronat honorowy nad akcją objęli ks. bp Ignacy Dec oraz prezydent Wałbrzycha Piotr Kruczkowski.

## Nowi klerycy

**NA PIERWSZY ROK STUDIÓW** w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy zostali przyjęci: Michał Buraczewski (Bielawa, pw. Wniebowzięcia NMP), Krzysztof Faron (Jedlina Zdrój), Bogumił Jendraszczyk (Ząbkowice Śląskie, pw. św. Jadwigi), Piotr Kowalczyk (Włodowice), Jerzy Kozłowski (Ścinawka Dolna), Rafał

Krawiec (Boguszów Gorce, pw. Trójcy Przenajświętszej), Michał Kropidłowski (Bystrzyca Kłodzka), Daniel Mosór (Strzegom, pw. Najświętszego Zbawiciela), Andrzej Paracj (Dzierżonów, pw. Królowej Różańca Świętego), Bartłomiej Picheta (Szczytna Śląska), Wojciech Przybylski (Wałbrzych, pw. św. Jerzego), Marcin Szyjka (Piława Górna).

## Remiza ochotników

**OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA** w Świdnicy doczekała się strażnicy z prawdziwego zdarzenia. 20 września strażnicę uroczysto oddano do użytku. Ratownicy wzbogacili się również o nowy sprzęt. – Dzięki rządowemu dofinansowaniu adaptacja budynku nie była znaczącym obciążeniem dla budżetu miasta. Co ważne, po wielu latach zmieniania adresu strażacy mają porządny obiekt, który pomieści również inne służby ratownicze, np. Maltańską Służbę Medyczną. Przede wszystkim jednak pozwoli OSP na stworzenie profesjonalnej bazy sekcji ratownictwa drogowego,



wodnego, podwodnego, wysokościowego oraz przeciwpożarowego – uważa Wojciech Murdzek, prezydent Świdnicy.



## Słowo naszego Biskupa

## PODEJMIJ DECYZJĘ



Tylko czas ziemskiego życia jest czasem decyzji, wyboru. Tylko czas na ziemi jest czasem nawrócenia, poprawy. Można decyzje zmieniać, korygować. Można innym pomagać. Tyle można zmieniać swoją wolą, wolą wspieraną łaską Bożą. Po śmierci człowiek już sam sobie nie może pomóc, dlatego my prosimy tu, na ziemi, za zmarłych. Ziemia zatem jest miejscem wyboru, decyzji. Jakże ważne są ziemskie decyzje człowieka! Jakże ważna jest owa ostateczna, końcowa decyzja życia podjęta w śmierci pojętej jako ostateczne opowiedzenie się za lub przeciwko Bogu. Dlatego Kościół posyła kapłanów do chorych, do ludzi, w których gaśnie życie. Posyła kapłanów, aby w imieniu Chrystusa nie tylko jednali ich z Bogiem, ale także pomogli im wybrać Boga na całą wieczność, by w ostatnich chwilach życia wybierali to, co najlepsze. Okazuje się tym samym, jakże ważna jest maryjna modlitwa, druga część Pozdrowienia Anielskiego. Są tam słowa: „Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi, teraz i w godzinę śmierci naszej”. Obejmujemy w tej prośbie dwie sytuacje: sytuację obecną – „teraz”, gdy życie trwa, gdy wciąż toczy się walka prawdy z fałszem, dobra ze złem, oraz „godzinę śmierci” – sytuację przekraczania granicy życia doczesnego. To niezwykle ważny moment istnienia. Moment rozstrzygający, bo w nim decydują się losy wieczności. Dlatego nie uciekaj od umierających, dlatego myśl o własnej śmierci, obojętnie w jakim jesteś wieku. Życie trzeba nieustannie porządkować, aby było więcej szczęścia w wieczności. Wymowa dzisiejszej przypowieści w tym względzie jest wielka.

BP IGNACY DEC

## Jezus Miłosierny w Jugowie

## Papież dla organisty

Po prawie sześćdziesięciu latach gry na organach organista z Jugowa nie wybiera się na kościelną emeryturę.

Pomimo że liczy sobie osiemdziesiąt osiem lat życia, Tadeusz Augustyn wciąż jest organistą w parafii, do której przybył w 1948 roku. Już wtedy miał solidne przygotowanie muzyczne. Tuż po wojnie ukończył sławną Przemyską Szkołę Organistowską, do której zaczął uczęszczać jeszcze przed rokiem 1939. – Właściwie to nie mogło być inaczej – wyznaje senior rodu Augustynów, w którym najmłodszy organista, Marcin, jest piątym pokoleniem kościelnych muzyków. – Ta muzyka rodzi się w duszy i nie można jej zagłuszać. Trzeba wypełnić to, czego się od nas domaga. Tak działa w moim życiu Pan Bóg – mówi po tym, jak 19 września bp Dec wręczył mu papieskie odznaczenie „Pro Ecclesia et Pontifice” (zasłużony dla Kościoła i Papieństwa).

## Komuniści

nie potrafili się pogodzić z tym, że naczelnik poczty jest katolikiem. – Miałem wiele nieprzyjemności. Nachodzili mnie, próbowali namówić do współpracy – opowiada pan Tadeusz. – Szukali pretekstu, by mnie szantażować. Nie udało im się. Ale był taki czas, że musiałem pracować w niedzielę. Nie było wtedy łatwo. No bo jak to, żeby do kościoła nie pójść... Ale za to syn mnie zastępował, i tak mu już zostało – uśmiecha się, spoglądając w kierunku Piotra, dzisiaj organisty w Nowym Targu. To jego syn studiuje na Akademii Muzycznej w Krakowie, oczywiście jest w klasie organów.

## Dzieci

to kolejne świadectwo wiary Tadeusza Augustyna. Ma ich sześcioro. Jeden z synów jest kapłanem archidiecezji wrocławskiej. Przy ojcu została córka, Barbara, która bez wahania mówi: – Dziękuję Bogu za rodziców. Nauczylili nas porządku w świecie wartości. Na pierwszym miejscu jest Pan Bóg i Jego Kościół, potem dopiero obowiązki zawodowe. Tak wyprowadzili nas na ludzi i jesteśmy z nich dumni – kończy łamiącym się ze wzruszenia głosem.

Barbara wspiera ojca podczas służby liturgicznej. Intonuje pieśni, przygotowuje nuty, asystuje przy domowych ćwiczeniach. Bo pan Tadeusz, pomimo tylu lat spędzonych za kontuarem organowym, wciąż ćwiczy grę, uczy się nowych pieśni, np. z racji nawiedzenia parafii Jugów przez obraz Jezusa Miłosiernego. – Poza tym muzyka to mój sposób na modlitwę – podkreśla. – Dlatego gram nie tylko w kościele, ale codziennie w domu. Zresztą gdyby nie ćwiczenie, to spracowane palce odmawiałyby już posłuszeństwa.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

**Służba muzyczna w kościele uczy pana Tadeusza miłości do Boga, Kościoła i ludzi**

Barbara wspomina okres dzieciństwa: – Tato miał siłę prowadzić chór i orkiestrę. Cała nasza szóстка śpiewała. Nie pobrażał nam, co więcej, nawet jeśli to nie my fałszowaliśmy, to i tak właśnie nam zwracał uwagę na nieczyste tony – uśmiecha się.

## Medal,

który na wniosek parafian, proboszcza ks. Krzysztofa Kaczmarka i bp. Ignacego Deca przyznał organizmie Benedykt XVI, jest dla muzyka powodem wielkiej radości. – Jednak nie traktuję go jako zwieńczenie swojej służby – zaznacza. – Dopóki Pan Bóg daje siłę, będę grał. Zależy mi na tym, by grać! Przy organach bowiem potrafię się modlić i przeżywać Mszę św. One uczyły mnie Pana Boga i niech już tak zostanie – wyznaje i dodaje: – Przy nich także jestem bliżej swojej kochanej żony, która czuwa nad nami w niebie.

Przez prawie sześćdziesiąt lat gry w kościele pan Tadeusz przekonał się, że wierność Kościołowi można zawdzięczać temu, co on sam nazywa: „duchem chrześcijańskim”. Teologowie mówią: „sentire cum Ecclesia” (czucie z Kościołem). – Dożyłem ciekawych czasów – podsumowuje organista z Jugowa. – Wprawdzie to wczuwanie się w Kościół nie jest łatwe dla współczesnych, ale patrząc w przyszłość, można i trzeba mieć nadzieję. Jest przecież Boże miłosierdzie.

KS. ROMAN TOMASZCZUK

# Rzeczy Świętej



**Siostra Margarita prezentuje relikwiarz zaprojektowany przez inną elżbietankę, s. Felicję. Wykonano osiemdziesiąt takich relikwiarzy. Znajdą one swoje miejsce w ważniejszych klasztorach zgromadzenia**

słu nad rolę i wagą relikwii w Kościele. Dzięki temu mamy dzisiaj pogłębiającą duchowość skupioną na Jezusie Chrystusie, tzn. m.in. i to, że wszelkie przejawy kultu mają jeden kierunek: Chrystusa.

## Dziś

chętniej pielgrzymujemy do miejsc objawień niż do grobów sławnych świętych. Pewnie dlatego, że nasza więź ze świętymi osłabła. Pojawiają się swego rodzaju pobożnościowe mody, sprowokowane przez kanonizacje czy beatyfikacje, ale są one dosyć nietrwałe. Pędzące życie domaga się coraz to nowych znaków i coraz to mocniejszych przeżyć. Dlatego trzeba mieć coś więcej w sobie – Ducha Bożego! – by docenić i właściwie ocenić drobiazgi, które stają się dowodami życia i heroizmu świadków Chrystusa.

Wybierając się do Nysy, warto odwiedzić Dom Macierzysty Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety. Tam w Pokoju Pamięci o bł. Matce Marii, urządzonym w jej gabinecie, zgromadzono drobiazgi

Elżbiety. Tam w Pokoju Pamięci o bł. Matce Marii, urządzonym w jej gabinecie, zgromadzono drobiazgi

**Medalik ze św. Elżbietą należący do Błogosławionej z Nysy. Taki wzór medalika nosiły elżbietanki pod suknią do roku 1905. Natomiast obrączka zakonna z Sercem Pana Jezusa obowiązywała do roku 1968**

**Pierwszym chrześcijanom do głowy nie przyszłoby, aby otaczać kultem szczątki świętych. My mamy już inne zdanie na ten temat.**

tekst i zdjęcia  
**KS. ROMAN TOMASZCZUK**

**C**hociaż współczesne tendencje zauważane w Kościele są bliższe pierwotnym poglądom na temat relikwii (np. Katechizm Kościoła Katolickiego z 1997 roku w ogóle o nich nie wspomina), to jednak praktyka wiary wciąż domaga się czegoś innego.

## Jezus

podkreślał bardzo mocno, że wiara jako odpowiedź na miłość Boga ma wymiar duchowy, dlatego takim powinien być także związany z nią kult (por. J 4,21: „ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie czcili Ojca”).

Chrześcijanie w wyniku zderzenia z kulturą coraz to nowych ludów bardzo szybko przekonali się, że łatwo jest zabronić starych pogańskich praktyk i przyzwyczajęń czy nadać im nową interpretację – jednak nie można zmienić mentalności nowo ochrzczonej. A w niej silne było przekonanie, że obcowanie z sacrum domaga się pośrednictwa świętych rzeczy. Dlatego stosunkowo szybko zaczęto także w Kościele wyróżniać ciała świętych i przedmioty, które po nich zostały. Co więcej, relikwie zyskiwały na znaczeniu w wymiarze nie tylko kościel-

nym, ale także społecznym, a nawet politycznym.

Te czasy mamy już za sobą. Krytyka reformacji doprowadziła do poważnego namy-



**Relikwiarze i fotografia bł. Matki Marii**



Merkert, współzałożycielki elżbietanek

# – święte rzeczy

związane z nyską bohaterką. Nie ma tego zbyt wiele, tylko to, co ocalało z kolejnych pożóg wojennych.

Co ciekawe, kustosz tego miejsca s. Margarita podkreśla, w duchu Kościoła, że najpiękniejszą pamiątką po błogosławionej Matce jest jej dzieło i duchowość zgromadzenia.

## Dom

przy ul. Sobieskiego wybudowano za czasów samej Błogosławionej. Właściwie każdy jego element ma coś do przekazania na temat czasów i dziejów zgromadzenia i pierwszej jego matki generalnej.

Na klatce schodowej wciąż odmierza czas zegar, zakupiony przez Matkę. Na ścianach wiszą obrazy przez nią fundowane albo подарowane jej. Szczególnym miejscem jest kaplica. Tutaj wisi obraz Serca Pana Jezusa, przed którym 27 września 1842 r. cztery dziewczęta postanowiły poświęcić się dla

łanności charytatywnej, oddając się posłudze chorym w ich domach. Obraz należał do jednej z nich, Franciszki Werner, i był rodzinną pamiątką. Ekspertyza historyków sztuki dowodzi, że został on namalowany w XVII wieku.

Wzrok wychodzących z kaplicy pada na tablice genealogiczne zgromadzenia oraz tablicę pamięci o zmarłych siostrach (kilkanaście kart zawierających nekrologi sióstr zmarłych w latach 1853–1943). Do niedawna obie wisiały przy ołtarzu. Tak chciała matka Maria. – W ten sposób zwracała uwagę sióstr na modlitwę za żywe i zmarłe współsiostry – wyjaśnia s. Margarita, która o Matce wie wszystko. – Chciałabym, żeby tę całą wiedzę można było z mojego mózgu przerzucić na PenDrive'a, a potem do pamięci innych sióstr – śmieje się. Chce w ten sposób podkreślić, jak ważna dla dzisiejszych elżbietanek powinna być historia ich początków.



## Pokój pamięci

to niewielkie pomieszczenie. Tutaj w gablotach eksponowane są przedmioty należące do bł. Matki Marii. Nie ma tego zbyt wiele.



Z sentymentem można obejrzeć mszałik z 1860 r., ten sam, który widać na zdjęciach Matki, także z tym ostatnim z 1872, wykonanym w roku jej śmierci. Zachowało się kilka cennych naczyń, подарowanych zgromadzeniu przez moźnych tego świata jako wyraz wdzięczności za opiekę sióstr m.in. podczas wojen czy epidemii. Było ich więcej, ale Matka spieniężała kosztowności, by wspierać dzieła zakonne. Podobnie odznaczenia, które otrzymywała.

Jest także talerz z zastawy, którą Matka wniosła jako posag do zgromadzenia. Oraz inny, nam szczegól-



nie bliski, bo wykonany w Wałbrzychu. – Siostry podarowały go Matce z okazji jubileuszu dwudziestopięciolecia istnienia zgromadzenia – wyjaśnia nasza przewodniczka. Siostra z namaszczeniem wskazuje na pojemnik z trzema krzyżkami, wydobytymi z trumny Matki podczas ekshumacji jej doczesnych szczątków w roku 1964.

Stoimy przy sekretarzyku Błogosławionej, która spogląda na nas z fotografii wykonanej na prośbę sióstr. Po śmierci założycielki elżbietanki z licznych domów zakonnych chciały mieć zdjęcie Marii. Wykonano wówczas fotogram według jednego wzoru i rozslano.

Ciekawe, że po stu trzydziestu pięciu latach od śmierci Marii Luizy Merkert do elżbietanek klasztorów przekazywane są relikwiarze. Takie jak ten, który trzyma w dłoni s. Margarita.

**Krzyżyki wydobyte z trumny Matki podczas ekshumacji w roku 1964**



Propozycja dla szkół

## Śladami barokowego artysty

Otwarta pod koniec kwietnia tego roku Galeria Muzealna im. Michała Klahra Starszego w Łądku Zdroju cieszy się dużym zainteresowaniem. Przez pierwsze cztery miesiące odwiedziło ją ok. 1500 osób.

W znajdującej się na łądeckim rynku kamienicy (Rynek 1), w której niegdyś mieszkał Klahr, można obejrzeć ekspozycję pt. „Historia Łądku Zdroju”. Ukazuje ona dzieje miasta od średniowiecza do końca XX w. Wśród prezentowanych na niej eksponatów znalazły się rzeźby Michała Klahra starszego, m.in. Mater Dolorosa z rzadko używanego przez artystę piaskowca.

### Będą wiedzieć więcej

– Gdy obejmowałem galerię opieką, za główny cel postawiłem sobie edukację regionalną – wyjaśnia Tomasz Nowicki, kustosz galerii. – Jako nauczyciel akademicki zauważyłem bowiem, że wśród młodych ludzi istnieje ogromne zapotrzebowanie na wiedzę o sztuce regionu, a w szkołach zazwyczaj zbyt mało się o niej mó-

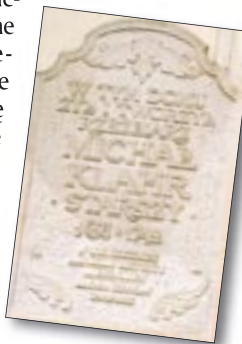
wi. Dlatego w Galerii im. Michała Klahra odbywają się bezpłatne (w trakcie trwania roku szkolnego) lekcje muzealne. Dzieci i młodzież odwiedzają galerię, łądeckie kościoły lub inne zabytki, poznają życie i twórczość rzeźbiarza i dowiadują się o różnych zagadnieniach dotyczących historii sztuki. Galeria proponuje aż jedenaście tematów lekcji.

– W najbliższych miesiącach planuję skupić wokół galerii młodzież i założyć Stowarzyszenie Miłośników Sztuki – mówi Tomasz Nowicki.

**DOROTA NIEDŹWIECKA**

Poniżej z prawej: **Dom Michaela Klahra na łądeckim rynku, w którym mieści się galeria**

Więcej informacji o galerii na [www.galeriaklahra.ziemiaklodzka.pl](http://www.galeriaklahra.ziemiaklodzka.pl) lub pod numerem tel. 074 81 46 826.



### MICHAEL KLAHR STARSZY

Czech, rzeźbiarz, wybitny przedstawiciel śląskiego baroku (ur. w 1693 r. w Bielicach, zm. w 1742 r. w Łądku Zdroju). Pracował głównie w drewnie. Jest autorem wielu rzeźb wykonanych dla kościołów ziemi kłodzkiej, m.in. w Bystrzycy Kłodzkiej, Kłodzku, Bolesławowie, Szczytnej czy Wilkanowie, wśród nich rzeźby Chrystusa Ukrzyżowanego, figury Chrystusa Zmartwychwstałego oraz kolumny Trójcy Świętej w Łądku Zdroju.



ANDRZEJ NIEDŹWIECKI

Pomagają przetrwać

## Życie mimo bólu

W Wałbrzychu rozpoczęły swoją działalność punkt konsultacyjny dla opiekujących się przewlekle i nieuleczalnie chorymi oraz grupa wsparcia dla osób w żałobie.

– W punkcie konsultacyjnym bezpłatną pomoc otrzymują ciężko chorzy oraz osoby, które mają w domu przewlekle i nieuleczalnie chorego, a ze względu na rodzaj schorzenia nie otrzymują pomocy w poradni opieki paliatywnej – wyjaśnia Henryk Kowalczyk, wiceprezes wałbrzyskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Opieki Paliatywnej. – Będą w nim dyżurować specjaliści z zakresu medycyny ogólnej, medycyny paliatywnej, psychiatrii, psychologii. Opiekunowie chorych będą mogli otrzymać także wsparcie duszpasterskie.

### Wyjść z żaloby

Przy ul. Krasińskiego rozpoczęła też działalność grupa wsparcia dla osób, które straciły najbliższych i same nie są w stanie poradzić sobie z przeżywanymi emocjami.

– Kiedy osoby w żałobie widzą, że inni mają ten sam problem i także mocno cierpią, łatwiej jest im, niż w samotności i izolacji, pogodzić się ze stra-

tą bliskiej osoby i odzyskać równowagę. Pomaga także dzielenie się doświadczeniem przez tych, którzy w jakimś stopniu radzą sobie po śmierci bliskich – mówi Henryk Kowalczyk. – Grupę, według konkretnego programu, prowadzą psychologowie, duszpasterz hospicjum, lekarze i terapeutka. Dołączyć do niej może każdy, kto potrzebuje pomocy.

Punkt konsultacyjny i grupa wsparcia finansowane są ze środków Gminy Wałbrzych.

**DOROTA NIEDŹWIECKA**

### GDZIE SZUKAĆ POMOCY?

Ciężka choroba najbliższych sprawia, że domownicy czy znajomi zaczynają inaczej funkcjonować. Warto dowiedzieć się, jak efektywnie pomagać choremu i sobie. Punkt konsultacyjny i grupa wsparcia działają przy Poradni Opieki Hospicyjno-Paliatywnej w Wałbrzychu, przy ul. Krasińskiego 8 (na Piaskowej Górze); tel. 074 641 97 50 lub 074 641 97 58. Chętni mogą przychodzić na spotkanie lub konsultacje we wtorki o godz. 16.30.



## Zapowiedzi

### ■ BISKUP

4.10 – godz. 15.00, celebra ukłarysek w Ząbkowicach Śląskich z racji pięćdziesięciolecia istnienia w mieście Franciszkańskiego Zakonu Świeckich. Godz. 18.00, celebra w kościele pw. św. Franciszka z Asyżu w Wałbrzychu, (stulecia pallotynów w Polsce). 7.10 – o godz. 12.00 w Świebodzicach w parafii pw. św. Franciszka z Asyżu uczestniczy w odpuszcie oraz poświęci ołtarz. O godz. 17.00 przewodniczy Mszy św. odpustowej w parafii pw. św. Jerzego i Matki Bożej Różańcowej w Wałbrzychu.

### ■ PIELGRZYMKOWE SPROSTOWANIE

Ostatnio błędnie podaliśmy termin pielgrzymki „Gościa” świdnickiego do sanktuariów maryjnych. Pielgrzymka jest zaplanowana na czas od 23 do 27 października (błędnie podaliśmy od 22 do 25 września). Prawdą jest jednak, że są jeszcze ostatnie wolne miejsca w autobusie. Program obejmuje nawiedzenie m.in.: Jasnej Góry, Szymanowa, Niepokalanowa (nocleg), Drohiczyzna, Siemiatycz, Grabarki, Wąwolnicy (nocleg), Lublina, Kazimierza Dolnego, Leśnej Podlaskiej, Kodnia, Mielnika (nocleg), Sandomierza, Krakowa Łagiewnik (nocleg), Leśniowa i Wieliczki. Koszt: 380 zł (4 noclegi, wyżywienie, autokar). Szczegóły i zapisy: tel. 074 853 52 90 lub 074 858 05 07. Zapraszamy uczestników na rekolację w drodze!

### ■ W DIECEZJI

5.10 – wspomnienie św. Faustyny Kowalskiej. Diecezjalne Święto Caritas. 6.10 – Rozpoczęcie roku akademickiego dla studentów zaocznych PWT we Wrocławiu – sekcja w Świdnicy. Msza św. o godz. 10.00. Modlitwy w intencji młodzieży studiującej rozpoczynającej nowy rok akademicki. Ogólnopolska Pielgrzymka Prawników na Jasną Górę. 7.10 – Bardo – procesja ku czci MB Różańcowej szlakiem kaplic – godz. 15.00. 7–14.10 – 63. Tydzień Miłosierdzia. Zbiórka ofiar pieniężnych i darów w naturze dla biednych oraz Wyższego Seminarium Duchownego w Świdnicy. ■

Powstaje książka o legendzie dolnośląskiego Kościoła

# Splata długu

**Frekwencja na nabożeństwach słaba. Dzieci mało. Młodzieży nie widać – nie, nie! To nie o nas, ale o naszych dziadkach.**

Pasja historia i miłość do małej ojczyzny owocuje w życiu Lucjana Momota coraz to nowymi inicjatywami. Świdniczanin kończy w tych dniach redagowanie szkicu pt. „Z Łucka do Świdnicy”, który jest monografią o księdzu legendzie ziemi świdnickiej. Lektura biografii jest zdumiewającą lekcją wielkości kapłana oraz prawdy o Kościele. Ale po kolei.

## Dionizy Baran

urodził się na rzeszowszczyźnie w roku 1913. Dzięki swojemu stryjowi, ks. Kranowskiemu, maturę uzyskał w Małym Seminarium Duchownym we Lwowie. Z powodu zaistniałego nieporozumienia nie mógł jednak wstąpić do lwowskiego wyższego seminarium. Decyduje się więc na szkołę wojskową. Po roku nauki w podchorążówce wyjeżdża do diecezji Łuckiej. Tam w roku 1939 otrzymuje święcenia kapłańskie. Po trzech latach zostaje proboszczem w Sienkiewiczówce na Wołyniu. Ze swoimi parafianami zмага się z zagrożeniem nie tylko okupacji, ale także nienawiści nacjonalistów ukraińskich. Okazuje się to potem bardzo brzemienne w skutki. W czasach terroru stalinowskiego jest więziony. 30 września 1957 roku zostaje skierowany na urząd proboszcza do Świdnicy. Wtedy także w osobliwy sposób wraca do czasu wojny.

## Godności prałackie,

jakie ma otrzymać, prowokują go do napisania listu, skierowanego do bp. Kominka, w którym wyjaśnia powody, dla których nie chce przyjąć odznaczenia. Wyznaje, że po kilkakrotnym ocaleniu życia rozumie bardzo dobrze, iż „żyje



KS. ROMAN TOMASZCZUK

już i tak ponad program”. Dlatego przysiągł sobie, że swoje kapłaństwo chce przeżyć jako „szary żołnierz Chrystusa, bez żadnych orderów i nagród” – zaznacza z naciskiem, dodając:

**Szkic o ks. Baranie zawiera opisy i analizy wielu unikatowych faktów – przekonuje Lucjan Momot**

„gorąco błagam pominąć moją osobę na drodze jakichkolwiek wyróżnień czy też odznaczeń na zawsze, tak z całą świadomością piszę: na zawsze!” i jakby dla pewności kończy: „U trumny swego ojca i matki odnowiłem swoje przyrzeczenie”.

Ile trzeba przejść, by mieć właściwą perspektywę wartościowania swego, także kapłańskiego życia? Swoją drogą godność prałata i tak została wręczona.

## Książkowy opis

pierwszych wrażeń nowego proboszcza osobiście wprawił mnie w zdumienie. Lucjan Momot cytuje tu kronikę parafialną.

Czasami wydaje nam się, że nasze czasy są zdeprawowane jak żadne inne. Że wszelkie zło tego świata zrodziło się całkiem niedawno. Nie jesteśmy sprawiedliwi, wydając takie sądy, o naszej rzeczywistości. Oto co w tydzień po przyjeździe do miasta pisał ks. Baran: „Frekwencja na nabożeństwach słaba.

Dzieci mało. Młodzieży nie widać. Dzieci w wieku przedszkolnym około 70. Sakramenty Święte zaniedbane. Pierwszy piątek – kilkanaście osób... obraz skostnienia duchowego parafii, przykrego powiewu, mrozącego życie religijne. Przerazająco duża ilość dzieci przedślubnych, małżeństw niekatolickich, wiarołomstwa, chuligaństwa i pijaństwa. Towarzyszy temu wszystkim: ignorancja religijna, anemia duchowa. Kilku ministrantów”.

## Po czterech latach

cierplivej pracy, weryfikacji materiałów źródłowych, rozmów i poszukiwań dowodów, książka o życiu zmarłego kapłana jest na ukończeniu. Wydawnictwo mają wzbogacić unikatowe zdjęcia z osobistego albumu oraz wybór kazań ks. Barana.

Lucjan Momot jest dumny z owoców swej pracy. Teraz szuka ludzi, którzy pomogą mu zwieńczyć dzieło: pomogą opracowanie opublikować.

Świdniczanie wiele zawdzięczają ks. Baranowi. Pojawienie się kapłana w mieście pięćdziesiąt lat temu otworzyło nową epokę dziejów grodu. Oto nadarza się sposobność splacenia długu wdzięczności.

**KS. ROMAN TOMASZCZUK**

PANORAMA PARAFII

Wierzchosławice, pw. św. Józefa Oblubieńca (dekanat Bolków)

# Prawdziwi gospodarze

Gdy się tu pojawił, natychmiast zabrał się za uporządkowanie starego poniemieckiego cmentarza, położonego tuż obok kościoła – był w opłakanym stanie.

Krażyły pogłoski, że obszerne poniemieckie grobowce służyły niegdyś rabusiom, którzy przechowywali tu łupy. – Bez kłopotu udało mi się zgromadzić młodych ludzi, z którymi powoli przywróciliśmy cmentarzowi chociaż część dawnego blasku – mówi proboszcz ks. Grzegorz Owsianik.

## Nie-zabytek

Osobliwością parafii jest, że stary kościół parafialny nie jest zabytkiem... – Przez całe powojenne lata nikt nie zainteresował się, aby ta świątynia znalazła się w rejestrze zabytków – mówi proboszcz. Sprawa wyszła na jaw, gdy po jednej z wichur, których w ostatnich latach nie brakuje, proboszcz zwrócił się do konserwatora zabytków o pomoc w usunięciu uszkodzeń. Na nic nie mógł liczyć, bo okazało się, że budowla nie istnieje w rejestrze. Za to figuruje w nim cmentarz.

## Parafianie dbają

Ale wcale nie oznacza to, że kościół parafialny popada w ruinę. Poprotestancka klasycystyczna budowla, wzniesiona w XVIII wieku, ma

doskonałych opiekunów. – Gdy tylko tu przyszedłem, zwróciłem uwagę na wyjątkowe podejście parafian do swojego kościoła – opowiada proboszcz. – Sami, bez jakiegokolwiek namawiania, organizują się przy różnych pracach związanych z utrzymaniem świątyni.

To samo dotyczy mieszkańców Domanowa, oddalonego o 4 kilometry od Wierzchosławic. Znajdujący się tam kościół filialny pw. Wniebowstąpienia Pana Jezusa, gdyby mógł przemówić, to z pewnością nie narzekałby na mieszkańców wsi. A jest się czym opiekować. Wzmiankowana już w 1371 roku budowla jest jedną z najstarszych w naszej diecezji.

Dostrzegając zaangażowanie parafian, proboszcz natychmiast po objęciu parafii postanowił przy każdym w kościele utworzyć rady parafialne. – Teraz wszystko jest czyste – mówi. – To przecież parafianie są prawdziwymi gospodarzami naszej wspólnoty – dodaje.

## Zna młodzież

Ks. Grzegorz Owsianik na parafii w Wierzchosławicach pracuje od niedawna. Jest tu zaledwie nieco ponad rok. Ale mimo to dobrze zna tutejszych mieszkańców, a w szczególności dzieci i młodzież. Nic w tym dziwnego – większość z nich edukuje się w szkołach pobliskiego Bolkowa, a tam przez lata ks. Grzegorz posługiwał jako wikariusz, pra-



ciując także jako katecheta. Musiał być tam dobrze postrzegany, skoro do dzisiaj w pracy duszpasterskiej wspomagają go tamtejsze józefitki.

## Do św. Józefa

Szczęśliwie się złożyło, że zakonnice i parafianie mają tego samego patrona. Szybko więc przy zaangażowaniu sióstr udało się w parafii przywrócić autentyczny kult św. Józefa. – Od józefitek otrzymałem wiele bezcennych materiałów – mówi proboszcz. – Obecnie co środę odprawiana jest u nas Nowenna do św. Józefa. W piątki natomiast odmawiamy Koronkę do Miłosierdzia Bożego. Znajdująca się w kościele urna znów zaczęła wypełniać się karteczkami z prośbami i podziękowaniami kierowanymi do naszego Patrona.

**ŚLAWOMIR WIŚNIEWSKI**



## KS. GRZEGORZ OWSIANIK

Urodzony w 1966 roku w Głuszyca. Święcenia kapłańskie przyjął w 1990 roku w Legnicy. Proboszczem w Wierzchosławicach jest od czerwca 2006 roku. Wcześniej pracował między innymi jako wikariusz w parafii pw. św. Jadwigi Śląskiej w Bolkowie.

**Kościół parafialny  
pw. św. Józefa Oblubieńca**

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Gdy tu przyszedłem, to jedną z pierwszych rzeczy, za którą musiałem się zabrać, był remont plebanii. Była ona w takim stanie, że przez pierwszy okres posługiwania w parafii musiałem wynająć mieszkanie. Chcę, aby w niedalekiej przyszłości przy plebanii powstały sale, w których mogłyby spotykać się nasze dzieci oraz młodzież. Zamierzam także jak najszybciej wystarać się o wpis naszego kościoła parafialnego do rejestru zabytków. Wydaje mi się, że obecna sytuacja jest nieco kuriozalna – nie tylko cmentarz, ale także wyposażenie kościoła znajduje się w spisie, w którym brakuje samej budowli. Bardzo dużo poświęcenia wymaga duszpasterstwo chorych – w sześciu miejscowościach należących do naszej wspólnoty znajduje się wiele osób, które oczekują wizyty kapłana. Mamy parafiankę, która od dziewięć lat przykuta jest do łóżka.

## Zapraszamy na Msze św.

- Niedziele i święta:
  - godz. 9.00 (dla dorosłych) – Wierzchosławice
  - godz. 10.30 – Domanów
  - godz. 12.00 (dla dzieci) – Wierzchosławice
- Dni powszednie:
  - godz. 16.30 (zależnie od potrzeb Eucharystia sprawowana jest w Wierzchosławicach lub Domanowie)